Nr. 265. We Lwowie, Wtorek dnia 17. Listopada 1868. Rok VII.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie: w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt. (bez Tyg. Nied.) do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. „ Szwecji i Danii „ 6 „ „ Francji i Anglii „ 23 franków. „ Włoch . . . . 25 „ „ Belgii i Szwajcarji 18 „ „ Turcji i ks. Naddun. 18 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują We LWOWIE: Biéro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU p. A. Oppelik, Wollzeile, 22; tudzież pp. Hasenstein & Vogler, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE niec czętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 17. listopada.

(Zawieszenie i przyszłe rozpoczęcie obrad Izby niższej. — Rozpoczęcie posiedzeń delegacyj. — Przemowa br. Beusta. — Opozycja lewicy węgierskiej w sprawie tytułu monarchii.)

Posiedzenia Izby niższej Rady państwa są zawieszone na czas nieoznaczony. Naszych siedmiu delegatów udało się do Pesztu, a reszta wróciła do kraju. Czyli Rada państwa zbierze się jeszcze przed świętami Bożego narodzenia około 10 grudnia, lub czyli dopiero po Nowym roku około 10. stycznia, to jeszcze nie jest zdecydowanem. Ministerstwo życzyłoby sobie, aby zebrała się jeszcze w bieżącym roku i uchwaliła chociażby tymczasowe trzymiesięczne upoważnienie do poboru podatków, posłowie zaś słusznie na 7 do 10 dni narad przed Bożem narodzeniem, t. j. na kilka posiedzeń, zbierać się nie chcą, i niezawodnie w razie zwołania nie byłoby kompletu.

Wczoraj zagajono posiedzenia obu delegacyj w Peszcie, a jak telegram donosi, kanclerz zwrócił uwagę delegacji, że odbywanie narad w Peszcie przyczyni się do wzmocnienia węzłów między obydwoma połowami państwa. Istotnie jedynie dla wzmocnienia ministerstwa Andrassego i stronnictwa Deaka, przeniesiono już w tym roku posiedzenia delegacyjne do Pesztu, chociaż wiele argumentów dałoby się powiedzieć za tem, iż dopiero w przyszłym roku kolej na Peszt przyjść powinna.

Lewica węgierska ustawę delegacyjną przedstawia jako poddanie Węgier pod supremację Niemców, Wiednia, a wspólną ustawę wojskową i armię jako umocnienie tej supremacji. A do szerzenia tego poglądu pomaga lewicy fakt, że ministerjum wspólne ma siedzibę w Wiedniu, i że delegacja węgierska musiała się udawać na narady do Wiednia.

Otóż tę propagandę lewicy chciano sparaliżować przeniesieniem już w tym roku obrad delegacyjnych do Pesztu, dokąd na cały czas obrad i wszyscy ministrowie wspólni udać się muszą. A gdy „cesarz austrjacki a król węgierski" również przebywa teraz w stolicy Węgier lub w jej pobliżu, więc tuż przed samemi nowemi wyborami do sejmu, Węgrzy doświadczają tego miłego im widoku iż Peszt jest stolicą obu połów państwa, a jeśli o supremacji jednej z tych połów ma być mowa, to dziś faktem nie jest supremacja Wiednia, lecz supremacja Pesztu!

Lewica węgierska złożyła mandaty do delegacyj z powodu, iż stronnictwo ministerjalne nad jej wnioskiem o tytułach państwowych przeszło do porządku dziennego. Większość i ministerstwo nie chciały tej sprawy rozstrzygać, uchwalać w sejmie, bo w takim razie musiałaby być rozstrzyganą i w przedlitawskiej Radzie państwa, i dopiero gdyby obie uchwały były jednobrzmiące, sankcjonować mogłaby korona. Na tak długą i niepewną drogę nie chciało się puszczać ministerstwo węgierskie. Wolało ono sprawę tę, jako nienależącą do sejmu węgierskiego, oddać do rozstrzygnięcia koronie, i tym sposobem usunąć ją i z zakresu austrjackiej Rady państwa. I dniem wprzódy, nim jeszcze delegacje się zebrały, już *Wiener Zeitung* podała postanowienie cesarskie, orzekające o tytułach, którę monarchia i monarcha w tych unią realną połączonych dwóch krajach nosić odtąd mają.

W najważniejszym jednak punkcie postanowienie cesarskie nie będzie po myśli lewicy węgierskiej. Stronnictwo to bowiem obstaje przy tem, iż Węgry są osobnem państwem a Austrja osobnem, i żąda, aby to połączenie d w u p a ń s t w w wszystkich tytułach było wyrażone, gdy tymczasem reskrypt cesarski mówi tylko o tytule j e d n e j m o n a r c h i i austrjacko-węgierskiej, j e d n e g o p a ń s t w a austrjacko-węgierskiego, i tytuł ten nadaje nie połączonym dwom państwom, lecz p o ł ą c z o n y m p o d j e d n e m b e r ł e m w s z y s t k i m k r ó l e s t w o m i k r a j o m. Reskrypt cesarski i królewski pomija zupełnie kwestję nazwy ministerstwa państwowego, zostawia ją nierozstrzygniętą, ale mówiąc o jednem państwie austrjacko-węgierskiem (*Oesterreichisch-ungarisches Reich*) tem samem pośrednio uprawnia tytuł *Reichsministerium*, państwowe ministerstwo, którego tytułu ministerstwo używa w stosunkach z zagranicą i z Radą państwa, podczas gdy w stosunkach z Węgrami używa tytułu w s p ó l n e m i n i s t e r s t w o, co, jak ministrowie węgierscy w sejmie oświadczyli, przełożone na niemiecki język, znaczy *Reichsministerium*, a któremu to wywodowi lewica zaprzecza słuszności.

Reskrypt więc c e s a r s k i i k r ó l e w s k i nie uspokoi jeszcze sporu o tę kwestję w sejmie i w narodzie węgierskim. Lewica dalej używać jej będzie do agitacji przeciw stronnictwu Deaka.

Ustawa dla królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księztwem Krakowskiem, tycząca się wolności obrotu własnością ziemską.

Zgodnie z uchwałą sejmu Mego królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księztwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

§. 1. Przepisy i ustawy polityczne, ograniczające wolność obrotu własnością ziemską, tracą moc obowiązującą.

§. 2. Znosi się niepodzielność posiadłości ziemskich, jaka istnieje na mocy przepisów i ustaw politycznych.

§. 3. Właściciel posiadłości ziemskiej może rozrządzać jakąkolwiek jej częścią bez zezwolenia władz politycznych.

§. 4. Właściciel posiadłości włościańskiej nie jest obowiązany sam na niej gospodarować.

Równoczesne posiadanie kilku posiadłości włościańskich, tudzież równoczesne posiadanie posiadłości włościańskiej i własności ziemskiej innego rodzaju, nie ulega nadal żadnym prawnym ograniczeniom.

§. 5. Ustawa niniejsza nie narusza ograniczeń prawa wolnego rozrządzania własnością ziemską, zasadzających się na prawie prywatnem — ani ograniczeń prawa rozrządzania własnością gminną, zawartych w przepisach ustawy gminnej — ani nareszcie ograniczeń co do podzielności lasów gminnych (ustęp pierwszy §. 21. ustawy lasowej z d. 3. grudnia 1852 Dz. pr. p. nr. 250), i co do podzielności lasów, które tak, jak lasy gminne, mają być uważane (§. 31. ces. pat. z dnia 5. lipca 1853, Dz. p. p. nr. 30). Również pozostają nietknięte przepisy względem utrzymania ewidencji stanu posiadania w celu opodatkowania.

§. 6. Memu ministrowi spraw wewnętrznych i Memu ministrowi sprawiedliwości polecam wykonanie niniejszej ustawy.

Wiedeń d. 1. listopada 1868.

Franciszek Józef w. r. *Herbst* w. r. *Giskra* w. r.

Czynności krajowej Rady szkolnej.

Wyciąg z protokołów 43. posiedzenia Rady szkolnej krajowej z d. 14. listopada 1868.

Rada szkolna krajowa powzięła następujące uchwały:

I. Rada wyraża swe podziękowanie kuratorji zakładu Ossolińskich za ofiarowany jej słownik Lindego i pozwolenie użytkowania biblioteki zakładowej.

II. Rada przyjmuje do wiadomości zmianę dyrekcji gimnazjum buczackiego, wyrażając byłemu dyrektorowi, ks. Jakubowi Zahajskiemu najzupełniejsze uznanie zasług, położonych przez lat 30 około tej szkoły.

III. Rada przyznaje decenium:

1. Ks. Feliksowi Dymnickiemu, katechecie przy gimnazjum rzeszowskiem.

2. Ks. Pawłowi Jasinickiemu, katechecie gimnazjum samborskiego, i

3. P. Majowi, nauczycielowi w gimnajum krakowskiem.

IV. Rada mianuje ks. Andrzeja Mazuraka katechetą dla czterech niższych klas gimnazjum Franciszka Józefa.

V. Rada nadaje posady suplentów następującym panom:

1. Antoniemu Jakubowskiemu przy gimnazjum Franciszka Józefa.

2. Augustowi Kaznowskiemu przy gimnazjum w Samborze.

3. Józefowi Winowskiemu, przy gimnazjum w Sączu, w skutek zrzeczenia się p. Jędrzejewskiego.

4. Michałowi Służewskiemu, przy wyższej szkole realnej we Lwowie.

VI. Rada zapisała w poczet książek, dozwolonych do wykładów w szkołach następujące dzieła:

1. Arytmetykę do użytku c. k. niższego gimnazjum galicyjskiego. Z 15. wydania dr. F Mocnika, przełożył S. Krawczykiewicz. Na I. klasę. Lwów 1868.

2. Początki geometrji Według 7. wydania niemieckiego dr. Mocnika, przełożył T. Sternal. Oddział I. i II. Lwów 1868.

3. Geometrję dla klas wyższych gimnazjalnych, napisaną przez dr. F. Mocnika, przełożył dr. T. Stanecki, zeszyt 1. — 3. Lwów 1867 i 1868.

4. Ćwiczenia łacińskie, napisał Trzaskowski.

5. Zoologię dr. Nowickiego. Zeszyt II. Kraków 1868.

VII. Rada wyraża swe uznanie gminom Trembowli i Dolinie, że zadość uczyniły jej życzeniom i zaprowadziły u siebie naukę gimnastyki.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż d. 12. listopada.

(*Al. W.*) Pisałem wam już o składce na pomnik dla Baudina, czyli, jak *Reveil* mówi, na pomnik dla ofiar z 2. grudnia. Po kilku dniach pobłażania, nagle rząd namyślił się, zaczął prześladować *Avenir National* i *Reveil* za składkę, a numer, zawierający listę imienną dawców, skonfiskował. Ale co dziwniejsza, że po konfiskacie pierwszego numeru *Opinion National, Siecle, Gazette de Paris* i *Courrier Francais* ogłosiły składkę w swych kolumnach. I rząd ich nie konfiskuje! Z tego też powodu wywiązała się polemika. *Opinion National* słusznie zapytuje, do czego może doprowadzić ta nielogiczność, to prześladowanie jednego dziennika za rzecz, dozwoloną drugiemu? Dlaczego proces wytoczono tylko organom skrajnej opozycji? Najznakomitsi adwokaci paryzcy, Cremieux, Emanuel Arago, Laurier i Juliusz Favre odbyli naradę, na której po długich rozważaniach uznali, że rząd żadną miarą nie może się oburzać na podobne składki na pomnik czyjkolwiek, i że obwinieni nie mogą być pociągani do odpowiedzialności jako burzyciele spokoju publicznego, bo oni wygłaszali swe zasady w sposób godziwy przez dzienniki, a słuchaczami ich nie były tajemne towarzystwa, lecz cały naród, Francja cała. Na pomnik podpisało się mnóstwo adwokatów i innych, licząc, że mają do tego prawo. Jeżeli więc rząd nie prześladuje ani dawców, ani zbierających składki, to dlaczegoż mają ulegać prześladowaniu tylko dwa dzienniki? Zresztą Baudin zginął w obronie konstytucji, tudzież praw, ustanowionych i uznanych przez cały naród. On bronił konstytucji, zatwierdzonej przez plebiscyt, a więc jako obrońcy prawa, należy mu się po wieki palma tryumfu. W czasie publicznego gwałtu i złamania prawa, ów przedstawiciel ludu zginął na jego czele. Dopełnieniem tego obowiązku zasłużył na pamięć. *Le Pays* uważa, że ogłoszenie składki jest ogłoszeniem nienawiści przeciw rządowi, podburzaniem opinii publicznej i dążnością do wywrócenia istniejącego porządku. Domaga

---

Zdobycze Moskali w Azji średniej w ostatnich latach.

N a p i s a ł Al. W e r n i c k i.

III.

(Ciąg dalszy.)

Nad doliną, idącą do Wrot Tamerlańskich, leży forteca, a dawniej, to jest do końca 1866 r. leżało i miasto Dżizag, wedle Romanowskiego i Ł. Aw. D ż i u z a k, a komendantem jego był A ł a j a r - b e k.

Rzadko które miasto mogłoby się pochwalić tak olbrzymiemi warowniami: wały potężne, a za niemi mury 11 arszynów wysokości a 9 grubości, na około rów 9-arszynowy z ścianami pionowemi. Wewnątrz jeszcze trzy inne ściany i niemniej głębokie rowy. Między pierwszemi dwoma murami był obóz wojska, mogący łatwo pomieścić 11tysięczną załogę. Na gładkim ziemnym okopie stały miedziane armaty, mało ustępujące europejskim. Między 3. i 4. murem było właściwe miasteczko. Ciasny i ciemny rynek, wązkie ulice *sakieli* (domów) glinianych lub murowanych, były przytułkiem ludności i całego jej ruchu handlowego.

Za ostatnim dopiero murem przy małym placu stał główny meczet miasta, zkąd głos kapłanów powoływał wiernych do modlitwy. A obok przybytku świętego wznosił się przybytek władcy, pałac Ałajar-beka. Od meczetu do pałacu prowadziła drożyna z wykutych schodów, na których na straży władcy stali najpiękniejsi, bogato przystrojeni Afganowie.

Tak wyglądający Dżizag był niewielkiem miastem. Miał wpływ znaczny przez swe położenie strategiczne; ale handlem ani przemysłem nie słynął, choć go nie mijała żadna bucharska lub kokańska karawana.

Między Taszkientem i Dżizagiem, śród stepów znajdują się czasem doliny, jakby najpiękniejsze oazy. Do takich żyznych dolin czyli kotlin, należy U r a-T i u b e, okrążone bardzo licznemi *kiszłakami* (wsiami), w których tysiące Sartów jak najstaranniej uprawia rolę i używa jak najwzorowiej urządzonego nawodniania pól i łąk. Liczne jaryki (ruczaje) pełne wody, sączą się tędy na równi prawie z brzegami, tak, że wystarczy niewielką przełożyć groblę lub czasami stanąć w wązkiem korycie, aby woda przepełniła brzegi koryta i rozlała się po spragnionej roli. W tak żyznej i ludnej dolinie, kwitło Ura-tiube przemysłem azjatyckim i liczyło kilkanaście tysięcy ludności, było więc miastem dość wielkiem. Miało znaczne warownie i bardzo nęciło oko żarłocznych zdobyczy nowych sąsiadów, którym łatwiej byłoby z Ura-tiube dostarczać wszelkiej żywności do Auletu, niedawno przez Czerniajewa w pień wyciętego, a oddzielonego od Taszkientu całą szerokością nagiego stepu.

IV.

Dziwny bo to też naród ci Sartowie. Badając go głębiej, możnaby się bardzo wiele nauczyć.

Jak we wszystkich mahometańskich krajach, niema i tam arystokracji rodowej, ale jest pewien rodzaj arystkracji tradycji, że się tak wyrażę. Są u nich *aksujaki* (białej kości) czyli potomkowie świętych. Bo trzeba wiedzieć, że tam bywają ludzie za życia uważani za świętych. O tych ludziach szybko roznosi się sława po całej krainie i imię ich wszędzie budzi dziwny wpływ magiczny. Wszyscy biją czołem przed nimi, chociaż czczeni żadnej władzy nie mają w ręku. Jeżelibym chciał coś podobnego znaleźć w Europie, to musiałbym przenieść się w czasy, gdy święty Bernard, nie mając ani jednego żołnierza, ani sztuki broni, był tam największą potęgą. I dziś w Taszkiencie żyje taki święty, I s z a n c h a n, a współwyznawcy otaczają go za życia największem uwielbieniem. Potomkowie takich świętych są aksajakami i stanowią jakby przedniejszą część rycerstwa. Niektórym miastom nawet nadają oni pewną arystokratyczną cechę. Cały C h o d ż e n t jest jakby ich miastem. Między nimi jest najwięcej światłych, o ile świat mahometański światła daje. Oni mają szkoły, *medresse*, w których oprócz koranu i szarjotów, a także może niektórych klassyków arabskich, nie wiele co można się nauczyć. Potomkowie tych wybranych stają się chanami lub bekami.

Choć cmentarze są wspólne dla wszystkich wiernych, jednak groby świętych lud odróżnia. Składa na nich wianki lub rogi baranie, jako największy dowód szacunku i uwielbienia. Czasami całe stosy tych rogów wznoszą się jakby nagrobki. Obok tych rogów wdzięczna ludność zasadza kwiaty i cyprysy i stawia obiaty w dnie doroczne, *tomusza* (święto).

Do dni takich zaliczyć wypada muzułmańskie posty *uraza-bajram*, przypadające na grudzień i styczeń, i *kurban-bajram* w marcu i kwietniu. Wtedy cały dzień, aż do zachodu, wierni nic nie jedzą; dopiero wieczór za danym z minaretów znakiem rozpoczynają uczty nocne z kumysem i obfitością jadła. Te to bajramy uważają Moskale za najodpowiedniejsze do najazdu bez wypowiedzenia wojny. W te święta bogacz i *bejgut* (żebrak) ucztują w miarę możności i zabawiają się.

Jedną z takich zabaw naoczny świadek (korespondent *St. Piet. Wied.*) opisuje w K i s z ł a k u miasteczku. Na obszernym rynku stały dwa wysoko wznoszące się słupy i na nich stół. Na stole *gajer* (skoczek) pokazywał różne ćwiczenia, którychby się nie powstydzono w naszych cyrkach gimnastycznych. Skoczek przed rozpoczęciem każdej sztuki stawał lub klękał na stole i zaczynał głośno modlitwę, a obecni za nim powtarzali. Następnie objaśniał publiczności znaczenie mającego się dokonać dzieła, i gdy wykonał zapowiedzianą sztukę, stawał i bił sam sobie brawo; dopiero za nim w publiczności rozlegały się oklaski znawców i lubowników. Ten oryginalny sposób klaskania, ta modlitwa o pomyślność każdej sztuki wysoko w trykotach wzniesionego skoczka — czyż to nie fantastyczne? Do tego dodajmy jeszcze publiczność, która płaci nie przy wejściu, ale w miarę zadowolenia. Gra odbywa się pod gołem niebem, na placu. Wstęp dla każdego bezpłatny. W najrozmaitszej barwy chałatach, zwykle jaskrawej, i w myckach jedni siedzą lub leżą na ziemi, drudzy w nieładzie rozstawieni w najrozmaitsze grupy. Tam na pięknym bachmacie, okryty hełmem i pancerzem, dzierganym srebrem i złotem, siedzi poważny Uzbek lub Sart, obok mały dzieciak wspina się na palcach. Konno, pieszo i na wozach (*arbach*) a nawet wielbłądach — wszystko to zmieszane razem, jak groch z kapustą. Wtem rozlega się wałdajski dzwonek i leci trójka, wioząca moskiewskiego oficera. Jak stado gęsi lub kaczek spłoszonych pierzcha na wszystkie strony, lub zbiegłszy się do kupy, gęga, niemogąc oprzytomnieć, tak tłum Sartów umyka z wrzaskiem: „*Urus!*" (Moskal); lub ciekawie się ciśnie, wołając ze śmiechem: „*Aman tiura?*" (jak się masz czynowniku). W Turkiestanie czynownicy i oficerowie to jedno. Ludność miejscowa wszystkich nazywa *tiura.*

I małżeństwa w Turkiestanie nie takie jak indziej. Gdybym był skrajnym socjalistą, musiał bym wyznać, że Sartowie o wiele w praktyce wyprzedzili Europę. Gdybym był ultramontaninem zapleśniałej daty, rzuciłbym okropne przekleństwo w setne pokolenie. Tam mają śluby cywilne. Gdy Zachód dopiero po długich mozołach, nasuszywszy sobie mózgu niemało, doszedł do uznania potrzeby ślubów cywilnych, istniały one w dzikiej Azji, może w formie nie bardzo ogładzonej, ale zawsze treść ta sama. Małżeństwa zawierają się u *kazy,* i żenią się zazwyczaj bardzo wcześnie, mężczyzna w 19—20 roku, a dziewczyna w 14—15. Właściwie mówiąc, żonę prawie kupują, bo pan młody przynosi *kołym* rodzicom i pannie. Ale rozwody istnieją na dobre. Ożeniony młodo Sart, nieraz zbrzydzi sobie żonę lub zapragnie innej, następuje więc rozłączenie lub rozwód. W jednym i drugim razie mąż musi zwrócić żonie jej posag; a jeżeli go nie miała, to musi zapewnić jej utrzymanie stałe, które tam nazywają *miacher.* Miacheru się nie daje, jeżeli rozwód następuje z wdową. Znudzony życiem i płcią piękną mąż ostatecznie się nie żeni, ale utrzymuje *batri,* tanecznice, i w ich towarzystwie i przy ich muzyce czas spędza. Rozwódki zaś mają najzupełniejszą wolność postępowania...

Turkiestańskie kobiety chodzą z zakrytemi twarzami. Po wycięciu Dżizagu przez Moskali, ocalały od rzezi tylko dwie kobiety, żony Ałajarbeka. Oto, co o nich pisze Zinoniew: „One również siedziały na stopniach tarasu, naturalnie z odkrytemi twarzami, co zresztą wcale ich nie smuciło. Przy nich był czarny oswojony baranek z czerwoną wstążką na szyi. Obie były wcale nieładne, a strój ich, składający się ze zwyczajnego bawełnianego chałata niebieskiego, nie wskazywał bynajmniej wysokiego w społeczeństwie stanowiska jeżeli nie ich, to ich pana..... Co mnie szczególniej uderzyło, to spokój i nieruchomość pań sarckich na widok tego, co się działo przed ich oczami. Ich miasto wydane było na rabunek; na kilka kroków od nich leżały stosy trupów pozabijanych; zabici byli to ich ziomkowie, a widocznie wszystko to wywierało na nie wpływ niewiększy jak na czarnego baranka." (C.d.n.)

się więc ukarania podobnych zbrodni. W tym duchu zapewne przemówi i prokurator cesarski w sądzie, mającym się zebrać za kilka dni.

Przechylenie się umiarkowanych demokratycznych dzienników na stronę obwinionych i bronienie przez najpopularniejszych adwokatów, dowodzi jasno, że składający mają za sobą opinię powszechną. Czy na tych więc zatargach rząd francuzki cokolwiek wygra? to wielkie pytanie. Zniechęcenie tłumów idzie stopniowo. Przeszłoroczne wdanie się policji na cmentarzu Montmartre, wywołało teraźniejsze demonstracje. Obecnie oprócz dzienników, obwiniono jeszcze panów Gaillarda i syna, Peyroutona, Quentina, jako tych, którzy mieli prowokacyjne mowy na grobowcu Baudina, a Delescluza, Peyrata, Challemela Lacoura i Dureta za zakłócenie spokoju powszechnego, tudzież wzywanie do nienawiści i pogardy dla rządu. W tej Francji, której rząd myśmy taką otaczali sympatją, coraz bardziej zaczyna uderzać niedołęztwo i jakaś bojaźliwość.

Biorących udział w zebraniu stowarzyszenia międzynarodowego, zawezwano przed sąd policji poprawczej. Obwinieni zostali skazani na 100 franków grzywny od osoby. Sprawa poszła do sądu kasacyjnego. Czy i na tym procesie skorzysta rząd? Obwinieni zapłacą karę, ale ta ich nie powstrzyma od dalszego działania i od tem energiczniejszego przemówienia na następnym zjeździe.

Przecież wypędzenie studentów za wzięcie udziału w zjeździe w Liége r. z., nie powstrzymało teraz innych od udania się do tego miasta w takim samym celu. Stowarzyszenie to ma we Francji bardzo licznych członków w klasie wyrobniczej. W samym Paryżu na rozmaitych zgromadzeniach, odbywających się prawie codziennie w różnych miejscach, wygłaszają te same zasady, a jednak zgromadzeń tych rząd nie prześladuje! Pocóż więc ta niekonsekwencja, to pobłażanie jednym, a ściganie drugich?

Słusznie niezawisłe dzienniki potępiają tę dwulicowść rządu. Zresztą co silnemu rządowi mogą zaszkodzić czcze słowa lub odezwy członków *Assotiation internatianale des Travailleurs*? Nie jest to żaden spisek tajemny, lecz jedna z doktryn, która jak wiele innych zajmując umysły, na życie społeczeństwa potężnie oddziałać musi. Tylko wolne jej głoszenie może zdoła wyjaśnić, czy społeczność cokolwiek na niej zyska. Przypuśćmy, że zawiera ona mnóstwo błędów,— to czyż zdrowe społeczeństwa nie mają dość żywotności, by te błędy zwalczyć?

Pod tym względem trudno nie uznać słuszności uwag dziennikarstwa postępowego.

Ze zbliżającą się zimą nędza paryzka staje się więcej bijącą w oczy. *Figaro* podaje, że miasto liczy 100.000 nędzarzy, pobierających zapomogę z biur dobroczynnych (*assistance publique*). Ale oprócz tych „krajowców,“ spisanych w Radzie gminnej, jest jeszcze bardzo wielu innych, ukrywających się ze swą nędzą. Cóż więc dziwnego, że przy podobnym stanie mimowoli niejeden dostanie oskomy, patrząc na przepych i rozpustę bogatej klasy episjerów i bankierów!

W niedalekim czasie odbędzie się zjazd naukowy w Montpellier. Pięć sekcyj: 1) nauk ścisłych (matematycznych, fizycznych i przyrodniczych); 2) rolnictwa przemysłu i handlu; 3) medycyny; 4) archeologii i historji; 5) filozofii, ekonomii politycznej, prawa, literatury i sztuk pięknych, rozpoczną swe narady. — Uczeni, mający się zjechać, będą mogli zatrzymać się w innych miastach po drodze. Otrzymają bilety aż do końca grudnia, i jeżeli zechcą będą mogli znajdować się na zjezdzie archeologicznym dnia 20. listopada w Carcassonne.

Zjazdy te naukowe we Francji stają się coraz częstsze, a ożywiając zapał do poszukiwań zbliżają przytem pracujących na jednem polu.

Przed paru dniami odbył się obchód ukończenia roku naukowego w centralnej szkole architektury. Prezesem był książę Napoleon. Po akcie publicznym profesorowie i uczniowie parę godzin spędzili przy wspólnej uczcie. O podobnym obchodzie wspominam jedynie dlatego, że śród kończących nauki znajdował się jeden Polak, Rzętkowski. Otrzymał on dyplom i nagrodę Coole'a, jedną z pierwszych.

Przy tej sposobności trzeba nadmienić, że kraj nasz dość mało zajmuje się młodzieżą emigracyjną, kończącą zakłady naukowe.

Naprzykład w bieżącym roku akademię wojenną w Metz ukończyło dwóch Polaków, Rymarzewski i Jerzmanowski. Czy nie mogliby oni oddać krajowi usług jako inżynierowie? Poddanym innych państw nie łatwo udaje się wstąpić do szkoły w Metz. Ale zamiast ułatwić wstęp do kraju, ułatwić wyrobienie posady lub podać rękę w pierwszej chwili, u nas tak dalece zostawiają wszystko na Bożą wolę, że nawet niktby nie raczył odpisać na list, pisany z prośbą o objaśnienie, czy podobna znaleźć w Galicji zajęcie i posadę z francuskim dyplomem. To też zamiast służenia krajowi po ukończeniu francuskich zakładów, emigranci muszą mimo własnej woli zostawać we Francji, wcielać się w ludność francuską i przetwarzać na cudzoziemców. U nas w całej Polsce, gdzie tak mało jest ludzi fachowych, specjalnie wykształconych, każda cząstka kraju powinnaby uważać za święty obowiązek z tej emigracji wyciągnąć wszystko, co się da spożytkować na korzyść kraju. Powinnoby się nie czekać, aż emigranci z polskiemi nazwiskami powiedzą: *Probablement mon pere etait un polonais.* Sądzę, że emigranci młodsi z dyplomami, którzy pracują Francuzom za kilkadziesiąt lub co najwięcej za 150 franków miesięcznie, i to przez kilka lat pierwszych, zgodziliby się w kraju za tę samą płacę również pracować i chętnieby wyjechali.

W bieżącym roku ukończyło trzech Polaków szkołę dróg i mostów: Machalski, Kretkowski i Zaleski. Ale do kraju żaden nie pojechał, zarówno jako i ci, co ukończyli szkołę w St. Cyr. Następny raz obszerniej napiszę o kształcących się i wykończę ich listę. Dziś donoszę tylko, że jeżeli kształcący się po szkołach polskich na wychodźtwie i za polskie pieniądze kończący zakłady naukowe we Francji, mają później zostawać Francuzami i Francji nieść usługę całe życie, to nie warto zbierać składek dla tych kształcących się i produkcyjniejby kraj zrobił, używając składek na wychowanie ciemnego naszego gminu.

Czynności Rady państwa.

149. posiedzenie Izby poselskiej z dnia 13. listopada (rano.)

O godzinie $^3/_4$11 otworzył prezydent dr. Kaiserfeld posiedzenie. Byli obecni ministrowie: Taaffe, Berger, Hasner i Giskra.

Między petycjami zasługuje na wzmiankę prośba niższo-austrjackiej Izby adwokackiej, aby procedura cywilna odbywała się jawnie i ustnie.

Na porządku dziennym stoi dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad ustawą wojskową, a mianowicie nad §. 12., traktującym o wyjątkowem stanowisku w kwestji wojskowej Tyrolu i Vorarlbergu.

Giovanelli uzasadnia to wyjątkowe położenie pomienionych dwóch krajów. O praktyczności i użyteczności tyrolskiej obrony krajowej istnieje tylko jedna, najpochlebniejsza opinia. Obowiązek służenia wojskowo zaczyna się tam dla każdego zdolnego do broni młodzieńca w 18 roku. Obrona krajowa dzieli się na korpus strzelców i pospolite ruszenie. Służba przy strzelcach trwa cztery lata. W r. 1866 wystawił Tyrol korpus strzelców, wynoszący 3 600 ludzi, pospolite ruszenie liczyło 54.000 ludzi, a doliczywszy do tego pułk strzelców cesarskich (*Kaiserjäger*), wynoszący 10.000, to okaże się, że Tyrol wysyła w razie potrzeby na plac boju 64.000 ludzi.

Obowiązek swój wobec wroga wypełniali Tyrolczycy zawsze należycie, i nigdy nie udało się żadnemu nieprzyjacielowi wtargnąć we wnętrze kraju. Nawet w czasie pokoju daje Tyrol więcej wojska niż inne kraje monarchii. Leży to więc w interesie państwa, aby utrzymać ten korzystny system obrony krajowej Tyrolu. Uszanowanoby przez to poczucie samoistności mieszkańców tego kraju, a zniesienie tej instytucji dotknęłoby ich w najdrażliwszem uczuciu, bo teraźniejsza obrona krajowa stanowi dumę ludności Tyrolu i są do niej przywiązane najpatrjotyczniejsze tradycje.

Br. Prato popiera wywody mowcy poprzedniego przytoczeniem niektórych dat statystycznych, odnoszących się do Tyrolu południowego.

Lasser: Zdaje mi się, że wyświadczę usługę Wysokiej Izbie, jeżeli wyrzeknę się głosu w tej sprawie. (Brawo!)

Skene przemawia przeciwko uprzywilejowanemu stanowisku Tyrolu, bo przywilejów nie można już dziś cierpieć. I inne kraje monarchii stawały w obronie całości monarchii, a krew ich synów nie jest wcale gorszą od krwi Tyrolczyków, więc niema słusznego powodu przyznawać temu krajowi jakieś wyjątkowe prawa.

Przemówił potem jeszcze Lasser za tem, aby utrzymać wyjątkowy system obrony krajowej w Tyrolu, Rechbauer przeciwko temu, ale przy głosowaniu nie utrzymał się ze swoim wnioskiem, bo przyjęto wniosek większości Wydziału, przychylny dla Tyrolczyków.

§§. 14. i 15. przyjęto bez rozpraw.

Przy §. 16. żąda referent większości, dr. Gross, i dr. Rechbauer, aby wykreślić ostatnią alineę tego §., orzekającą, że tylko wyjątkowo za pozwoleniem cesarza, mogą niekrajowcy wstępywać do armii austrjackiej. Przy głosowaniu zatrzymano jednak tę alineę.

Do §. 17., traktującego o czasowem uwolnieniu, postawiono dwie poprawki: mianowicie zażądał dr. Rechbauer w imieniu mniejszości, aby o tem nie komisja rekrutacyjna, ale dotycząca władza polityczna z naczelnikiem gminy orzekać miała, Schindler zażądał znów, aby syn nieprawego łoża, jeżeli utrzymuje matkę, także miał prawo do uwolnienia.

Minister hr. Taaffe sprzeciwia się obu wnioskom, wnioskowi Rechbauera dlatego, że mu się zdaje iż obca i gremialnie rozstrzygająca komisja asenterunkowa więcej daje rękojmi bezstronności w orzekaniu o czasowem uwolnieniu niż dwie osobistości, proponowane przez Rechbauera (starosta powiatowy i naczelnik gminy), a poprawki Schindlera dlatego niepopiera, bo sprzeciwia się ona przepisom kodeksu cywilnego, jakkolwiek jest humanitarną.

Przy głosowaniu odrzucono wniosek Rechbauera, a wniosek Schindlera przyjęto natomiast znaczną większością głosów. Rezultat ten głosowania przyjęła Izba i galerja brawami.

§§. 18, 19 i 20 przyjęto niezmiennie wedle stylizacji wydziałowej.

Przy §. 21. (jednoroczna służba ochotnicza) wnosi br. Tinti, aby wykreślić alineę, orzekającą, że szczególne uwzględnienie co do trwania czynnej służby ma między innemi przysłużać także artystom i szczególniej uzdolnionym robotnikom przemysłowym.

Dr. Perger ujmuje się za artystami i robotnikami, którzy tak samo zasługują na uwzględnienie jak i uczeni, z swojej zaś strony wnosi poprawkę, aby jednoroczni ochotnicy, pobierający naukę na uniwersytetach, nie byli zmuszeni mieszkać w koszarach, ale aby im wolno było mieszkać w prywatnem pomieszkaniu.

Przy głosowaniu wniosek br. Tintego upadł, a wniosek dr. Pergera przyjęto.

Dalsze aliney tego paragrafu, jak również §§. 22., 23. i 24. przyjęto bez rozpraw.

Alineę 1. §. 25. zmieniono stosownie do wniosku br. Tintego w ten sposób, że teologowie nie mają bezwzględnie być urlopowani po wzięciu ich do wojska, ale „mogą“ jeżeli zechcą.

Przy §. 26. zabiera znowu głos br. Tinti i przemawia za bezwzględnem orzeczeniem powszechnego obowiązku służby wojskowej, bez dopuszczenia jakichkolwiek wyjątków, i wnosi, aby wykreślono orzeczenie, że właściciele większych fabryk i gospodarstw ziemskich, które upaśćby musiały, gdyby oni oddaleni byli, powinni być uwolnieni od służby czynnej.

Sprzeciwia się temu sprawozdawca dr. Gross, bo określenia te przyjęto, aby o ile możności jak najwięcej złagodzić szkody ekonomiczne, jakie państwo ponosić musi z powodu istnienia wojsk stałych.

Ze swojej znów strony proponuje dr. Gross, aby urzędnicy pocztowi, telegraficzni i kolei żelaznych o tyle byli uwolnieni od służby wojskowej, o ile potrzebni są do bezprzerwalnego utrzymania służby komunikacyjnej. (Poparto bardzo licznie.)

Przeciwko Tintemu, a po największej części za wnioskiem dr. Grossa przemawiają: dr. Schindler, Mende, dr. Hackelberg i minister Plener, i gdy przyszło do głosowania, odrzucono też wniosek br. Tintego, a wniosek dr. Grossa przyjęto bardzo znaczną większością głosów.

W §. 27. przyznał rząd w swojej stylizacji odpowiednie uwzględnienie właścicielom oddziedziczonych gospodarstw włościańskich, lecz Wydział sprzeciwił się temu, jak twierdzi sprawozdawca dr. Gross dlatego, że to dałoby powód do wielkich nadużyć.

Br. Barbo: Nie mogę pojąć jak może Wydział proponować takie pokrzywdzenie gospodarzy wiejskich, i tembardziej jest mi to niepojętem, gdy Wydział przyjął sam w poprzednim zaraz §. uwzględnienie dla właścicieli większych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Czyż włościanie mają być ciągle *misera contribuens plebs*, czy i w konstytucyjnej erze mają być po macoszemu traktowani? Upraszam Wys. Izbę, aby raczyła przyjąć §. 27. wedle stylizacji rządowej, odrzucając wniosek Wydziału.

Barona Barbo popierają Mende i Hanisch. Skene z zasady sprzeciwia się temu, bo nie chce dopuścić żadnych wyjątków od ogólnej reguły.

Dr. Roser: Mówicie panowie, że obowiązek służenia w wojsku ma być ogólny, a gdy przyjdzie do szczegółowych określeń tej ogólnej normy, to jeden przemawia za uwzględnieniem artystów, inny staje w obronie teologów, trzeci broni włościan, czwarty urzędników kolejowych i td. Jakżeż można mieć inteligentną armię, jeżeli się z niej te wszystkie żywioły wykluczy?

Mende wyjaśnia, że tu nie chodzi o uwolnienie od obowiązku służby wojskowej, ale o ulżenie w tej służbie.

Toman staje gorąco w obronie uwzględnienia gospodarzy włościańskich. Jeżeliby odrzucono przychylną dla nich stylizację rządową, to całą niniejszą ustawę uczynionoby nienawistną dla najliczniejszej klasy obywateli państwa.

Sprawozdawca przemawia za wnioskiem Wydziału, poczem przystąpiono do głosowania. Wniosek br. Barbo, aby przyjąć stylizację rządową, uwzględniającą włościan, przyjęto większością 71 przeciwko 59 głosom. (Brawo! od prawicy).

§§. 28, 29, 30 i 31 przyjęto bez rozpraw, poczem posiedzenie zamknięto.

Godzina 3. popołudniu.

150. posiedzenie Izby poselskiej z dnia 13. listopada (wieczorem).

Wiceprezydent dr. Hopfen otworzył je o godz. $^1/_2$7. Na ławie ministrów: Taafe, Brestel i Berger, później: Herbst, Plener i Giskra. Obecni są także jako komisarze rządowi: szef sekcji Rohr v. Rohrau i pułkownik Horst.

Dr. Dietrich stawia wniosek o zniesienie lenności na Szlązku.

Na porządku dziennym dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad ustawą wojskową.

Przy §. 32. wnosi Rechbauer w imieniu mniejszości, aby pułki o ile możności starano się rozlokowywać w pobliżu ich okręgów stawniczych.

Br. Tinti wnosi, aby i rezerwiści obowiązani byli odbywać corocznie ośmio-tygodniowe ćwiczenia. (Nie znalazł poparcia.)

Dr. Leonhardi proponuje, aby wolno było wziętym do wojska liniowego mieniać za dobrowolną umową z wziętymi do landwery, ale i tego wniosku nie poparto.

Skene wnosi znów, aby orzeczono, żeby rekruci przedlitawscy mogli być wcielanymi tylko do pułków austrjackich, tak jak w węgierskiej ustawie orzeczono, że Węgrzy mogą wcielanymi być wyłącznie tylko do węgierskich pułków.

Minister Taafe: Sprzeciwiam się temu, bo ze stanowiska austrjackiego ubolewać należy, że Węgrzy uchwalili to określenie. Dlatego też na nas tem tem bardziej cięży obowiązek utrzymania w pełnej sile zasady jedności armii, wykluczając z niej wszelki partykularyzm.

Przy głosowaniu upadły poprawki Skenego i Leonhardego, a utrzymano stylizację wydziałową z poprawką mniejszości, aby pułki stały w swoich okręgach.

§§. 33—41 przyjęto z małemi zmianami stylistycznemi.

Przy §. 42. wnosi dr. Rechbauer w imieniu mniejszości, aby wyraźnie orzeczono, że tylko w razie niemożności zapłacenia grzywny, może być karany więzieniem ten, kto nie zamelduje się w czas u swego naczelnika gminy przed rekrutacją, bo to niepowinno być zostawione samowoli władz politycznych.

Poprawkę tę popiera sprawozdawca większości i minister Taaffe, a przy głosowaniu przyjęto ją niemal jednogłośnie.

§§. 43—51. przyjęto niezmiennie.

Przy §. 52 wnosi ks. Greuter, aby co do zawierania małżeństw, postawieni byli pensjonowani oficerowie zupełnie na równi z innymi obywatelami państwa pod orzeczenia kodeksu cywilnego, z usunięciem krępujących ich swobodę przepisów wojskowych.

Wniosek ten przyjęto.

Resztę ustawy, tj. §§. 53—55. przyjęto bez zmiany.

Izba przystępuje potem do uchwalenia ustawy, normującej sposób zaprowadzenia nowego prawa wojskowego.

Nad §. 1., określającym granice prawomocności ustawy, wywiązała się żywa dyskusja.

Deputowani Conti i Pascotini żądają zatrzymania dotychczasowych przywilejów co do służby wojskowej dla miasta i terytorjum Tryestyńskiego.

Lasser broni wyjątkowego stanowiska Tyrolu.

Przy głosowaniu oświadczyła się Izba 87 głosami przeciwko 46 za zniesieniem przywilejów Tryestu, a wyjątkowe stanowisko Tyrolu zatrzymano.

Dalsze paragrafy przyjęto bez zmian, tylko przy §. 7. zażądał Schindler, aby rząd wygotował projekt do ustawy, przyznającej prawo wyborcze wojskowym.

Minister dr. Giskra odpowiedział, że rząd zajmie się tem, ale nie przyrzekł, czy przedłożenie tego rodzaju zrobi.

Następnie przyjęto całą ustawę wojskową z orzeczeniami przechodowemi w trzeciem czytaniu przez imienne głosowanie większością 118 głosów przeciwko 29.

Posiedzenie zamknięto o godzinie $^1/_2$11 w nocy.

Kiedy następne odbędzie się, nie oznaczono.

Bardzo wiele mówiono swojego czasu o gruntownej reorganizacji systemu podatkowego w Austrji. Ze strony rządu najsolenniej przyrzekano przy sposobności rozpraw nad tegorocznem podwyższeniem podatków, że na najbliższej sesji przedłoży rząd do konstytucyjnego traktowania odnośny projekt, ale właśnie dobiega ta najbliższa sesja Rady państwa do swojego kresu, a o projekcie zmian w systemie podatkowym nic nie słychać. Lecz natomiast ma rząd przedłożyć wkrótce projekt do ustawy, zaprowadzającej bezpośrednie wybory do Rady państwa!!!

Klub lewicy ma wystąpić z wnioskiem przyznania wojskowym praw wyborczych, i prostego unieważnienia konkordatu w całej jego rozciągłości.

Przegląd polityczny.

Gołos chciałby koniecznie zmusić Moskwę do ustanowienia, a Austrję do przyjęcia moskiewskiego konzula we Lwowie. O sprawie tej wysławia on się temi słowy:

„Zdaniem naszem, chwila obecna jest najwłaściwszą do ustanowienia we Lwowie jeneralnego moskiewskiego konzulatu. Gabinet wiedeński, słusznie przestraszony nadzwyczajnemi wymaganiami Polaków, zamieszkałych w Galicji — postanowił użyć przeciwko nim środków represyjnych. Podróż cesarza Franciszka Józefa zaniechano, gdyż chciano uniknąć owych narodowych demonstracyj, jakie przygotowywano we Lwowie i Krakowie. Upadek hr. Gołuchowskiego był także środkiem, nakazanym przez konieczność. Podobnej doniosłości jest także rozporządzenie, dzielące Galicję na 8 departamentów, w których będą urzędowali starostowie z władzą namiestniczą. W chwili tak krytycznej, tylko obecność we Lwowie moskiewskiego przedstawiciela (reprezentant ten musi być Moskalem także z urodzenia) może mieć nadzwyczajną doniosłość. Obowiązkiem jego byłoby strzedz interesów moskiewskich poddanych, tudzież interesów ich braci galicyjskich (*sic*) w miarę, jak na to pozwalają międzynarodowe układy“.

Słowa te polecamy uwadze wiedeńskich centralistów.

W *Gazecie Wiedeńskiej* czytamy:

„Kochany baronie Beust! Ponieważ nowo uporządkowanym stosunkom konstytucyjnym odpowiedniem jest, aby w Moich aktach monarszych a w szczególności w zawieranych w Mojem imieniu z mocarstwami zagranicznemi traktatach państwowych używane były stósowne tytuły i określenia, wolą Moją jest, aby we wstępie tych traktatów, gdzie Moja osoba ma być wymienioną jako strona traktat zawierająca i jako mocodawca, tytuł Mój w następnej formie na przyszłość był używany: „Cesarz austrjacki, król czeski i t. d. i apostolski król Węgier;“ a w dalszym kontekscie traktatu w skróceniu, odpowiednio zwyczajom dyplomatycznym, mianowicie tytuł: „Cesarz austrjacki i apostolski król Węgier“; tudzież określenie: „Najjaśniejszy cesarz i król“; lub „Jego ces. i król. apostolska Mość.“

Dalej dla wyrażenia wszystkich królestw i krajów, pod Mojem berłem konstytucyjnie połączonych, mają być na przemian używane wyrażenia: „monarchia austrjacko-węgierska“ i „państwo austrjacko-węgierskie.“

Postanowienie to masz pan oznajmić tak Radzie ministrów Moich królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa, jako też Mojemu ministerstwu węgierskiemu, i zarządzić co potrzeba, aby odpowiednie zmienionemu tytułowi wyrażenia i określenia były podane do wiadomości przez moje ambasady w państwach zagranicznych i jednostajnie zaprowadzone we wszystkich państwowych i dyplomatycznych dokumentach.

Wiedeń dnia 14. listopada 1868.

Franciszek Józef w. r.

Beust w. r.“

Podług najnowszych wiadomości ma obejmywać wspólny budżet wojskowy następujące cyfry: Budżet zwyczajny 72,250.000 złr., emerytury 1,200.000 złr., budżet marynarki 7,508.477 złr., budżet nadzwyczajny armii lądowej 6,593.798 złr., marynarki 1,980.604 złr.

Zasuspendowano znowu dwa pisma czeskie: *Hlas* i *Zwon*. Redaktorowi *Koruny* wytoczono proces.

Z Wiednia piszą do *Karlsruher Ztg.*, jak się zdaje z urzędowego źródła: „Jak wiadomo, komisja, która swego czasu się zebrała celem likwidowania pretensyj pojedynczych członków byłego niemieckiego Związku do własności, znajdującej się w fortecach związkowych, obrachowała wyłącznie ruchomą własność, nie zajmując się wcale nieruchomą. Przed kilku dniami pojawiła się pogłoska, że Austrja rości sobie także pretensje i do majątku nieruchomego. Rzecz ta jednakże podług wiarogodnych

następuje. Mówiono, że ostatnia konferencja wojskowa państw południowo-niemieckich w Monachium miała się pomiędzy innemi zajmować ewentualnem przekazaniem dawniejszych fortec związkowych Prusom. W skutek tego oświadczyła Austrja w Monachium, że Austrja tylko wtedy zrzecze się pretensyj do nieruchomego majątku byłych fortec związkowych, jeżeli te pozostaną w posiadaniu tych krajów, w których leżą, a nie będą odstąpione trzeciemu. W razie ostatnim musiałaby żądać spłaty sumy, odpowiedniej jej udziałowi w przyczynieniu się do kosztów budowli. Sprawa ta atoli całkowicie ubitą została zapewnieniem z Monachium, że o rozporządzeniu fortecami w powyżej wzmiankowany sposób niema mowy."

Niemcy. Dziennik brukselski, *le Nord*, znany w Europie z swych ultramoskiewskich tendencyj, zbija doniesienia niemieckich dzienników, które utrzymywały, że car Aleksander w czasie swego pobytu w Berlinie wstawiał się za zdetronizowanymi niemieckimi książętami, a szczególnie za exkrólem Hanoweru, i dodaje, że podobny krok ze strony Moskwy jest niemożebny, gdyż gabinet petersburgski uznał Związek północny i urzędownie przyjął jego reprezentanta. *Dresdner Journal* robi przy tej sposobności uwagę tej treści: „Motywowanie to nie należy do najszczęśliwszych, gdyż oddanie królowi Jerzemu hanowerskiego tronu nie groziłoby tyle północnemu Związkowi, ile monarchii pruskiej."

Stronnictwo postępowe w sejmie pruskim zamierza wnieść w czasie teraźniejszej sesji projekt do kompletnej ustawy prasowej, tudzież do ustawy, oddającej wszystkie polityczne procesa sądom przysięgłych.

Czytamy w *Gazecie Kolońskiej*: „Wniosek posła Guerarda, tyczący się wolności parlamentarnego głosu, zyskuje coraz większą popularność i prawdopodobnie pozyska większość w Izbie poselskiej. Narodowo-liberalni będą przy tej sposobności głosowali z wolno-konserwatywnymi i z większą częścią stronnictwa postępowego. Zdaje się, że rząd i konserwatyści pójdą w tej sprawie za większością."

Francja. *Constitutionnel*, który w sprawie składek na pomnik Baudina zachowywał dotychczas przyzwoite milczenie, wystąpił teraz w szrankach, aby wespół z *la France* bronić postępowania rządu. Żałuje on, że protestujący mężowie, jak Berryer, nie poszli za Baudinem na barykady, że mniej jak on mieli odwagi, że podczas gdy tamten „oddał swoje życie za 25 franków" oni tymczasem starali się „złożyć cesarzowi przysięgę wierności jako członkowie parlamentu." — Ten złośliwy ton polemiki rozdrażnia jeszcze więcej umysły, i brakuje tylko *Monitora*, aby całą Francję zamienić w dwa obozy, w których z jednej strony ujrzelibyśmy najdzielniejszych patrjotów i najzdolniejszych prawników, a po drugiej panów Baroche i Pinard w towarzystwie Ludwika Bonapartego. Do dzienników paryzkich, zbierających składki, przystąpiło teraz pięć pism prowincjonalnych. Tak więc trzydzieści dzienników podziela teraz niebezpieczeństwa konfiskaty. Z paryzkich adwokatów podpisali się wszyscy z wyjątkiem trzech: Thiersa, Darimona i Olliviera. Korespondenci różnych pism zapewniają, że wzburzenie w Paryżu jest tak wielkie, jak gdyby dopiero wczoraj przeprowadzono zamach stanu. Jak z jednej strony list deputowanego Berryera najwięcej rozbudził patrjotyczne uczucia, tak znów z drugiej strony najwięcej je rozdrażnia jeden z artykułów dziennika *le Pays*, twierdzący, że Francuzi potrzebowali koniecznie zamachu stanu, gdyż inaczej byliby zginęli w anarchii.

Wiedeńska *Debatte* dowiaduje się z Paryża, że lord Stanley polecił angielskiemu pełnomocnikowi przy dworze paryzkim, lordowi Lyons, wybadać margrabiego de Moustier, jakiem okiem przyjęłaby Francja propozycję powszechnego rozbrojenia, która w danym razie mogłaby wyjść od Anglii. Zapytanie to nie było urzędowem wezwaniem, tylko poufną propozycją, dlatego rząd francuzki nie dał na nie stanowczej odpowiedzi, chociaż w zasadzie wcale go nie odrzucił. Jeśli wiadomość ta jest prawdziwą, tedy łatwo zrozumieć, dlaczego Disraeli wspominał o dyplomatycznem pośrednictwie Anglii między Francją a Prusami.

Disraeli rzekł był niedawno, że gabinet londyński pośredniczy w drodze dyplomatycznej między Francją a Prusami. Dzienniki francuzkie przyjęły to oświadczenie bardzo zimno. Organa ministra spraw zagranicznych utrzymują, że podobne dyplomatyczne mięszanie się Anglii nie odpowiada interesom Europy, a tem mniej godności obu mocarstw. Dzieło to doprowadziłoby dopiero wtedy do celu, gdyby pośrednictwo zastosowano do wszystkich spraw bieżących, a nie do jednej tylko kwestji — do kwestji prusko-francuzkiego antagonizmu. A więc z tego wypływa, że gabinet paryzki odrzuca pośrednictwo Anglii. *L'Indep. belge* mówi przy tej sposobności bardno trafnie: „Tylko ten działa w podobny sposób, kto z umysłu chce zagmatwać ogólne położenie". Do wojennych objawów należy jeszcze jeden fakt. Marszałek Niel podawał się kilkakrotnie do dymisji, gdyż minister stanu, Rouher, należący do szczerych zwolenników polityki pokojowej, nabierał coraz więcej wpływu w gabinecie. Cesarz nie przyjął dymisji Niela, i polecił ministrowi Magne pośredniczyć między marszałkiem a Rouherem. Pośrednictwo miało w rzeczy samej przynieść pożądane owoce. Niel pozostał w gabinecie, pod warunkiem, że Rouher nie będzie żądał zmniejszenia stanu armii. — Ze względu, że utrzymanie się Niela należy już do faktów dokonanych, trzeba przyjąć z wielkiem niedowierzaniem znane nam już doniesienie dziennika *la Presse* o zmniejszeniu wojskowego budżetu.

Ziemie polskie. Z Warszawy piszą między innemi pod d. 10. listopada do *Breslauer Ztg.*:

„Podczas gdy doniesienia brzmią ze wszystkich stron bardzo pokojowo, mamy coś do zanotowania, co jasno udowadnia, że rząd moskiewski nie uważa pokoju za rzecz zapewnioną. Wiemy z niewątpliwego źródła, że tutejszy sztab otrzymuje polecenia od petersburgskiego ministra wojny, które przepowiadają wojnę na przyszły rok. Polecenia te tyczą się raz stanu twierdz, to znów czasu, w jakim można powołać wojsko pod broń, nareszcie zapasów żywności i ich możliwego transportu. Wojskowi wyższych stopni nie mogą zrozumieć, jak podobne polecenia dadzą się pogodzić z pokojowemi zapewnieniami. — Tegoroczny pobór ukończył się w całem Królestwie. Z powodu nadzwyczajnej nędzy, pannjącej w całym kraju, nie wykupywano się tak często jak dawnemi laty. Bardzo naiwnie brzmi uwaga tutejszego korespondenta *Gazety Krzyżowej*, że rekrutacja odbyła się bardzo spokojnie. Snać mąż ten zapomniał o stanie, w jakim my tu żyjemy. Przecież powinien on wiedzieć, że u nas musi się wszystko odbyć „spokojnie" — gdyż samo skrzywienie pociąga za sobą cytadelę i Sybir. — Nowo zaprowadzony moskiewski podatek zarobkowy nie usunął dawnego podatku polskiego, i w ten sposób mamy aż dwa podatki zarobkowe: dawny polski i teraźniejszy moskiewski. Nowy ten podatek bezpośredni przewyższa wszystkie dotychczasowe dziesięciokrotnie, a czasem i dwudziestokrotnie. Widoczną jest rzeczą, że rząd chciałby kraj w jeszcze większą wtrącić nędzę. — Prezydent Warszawy, jenerał Witkowski, naśladnjący paryzkiego Hausmanna, rozrzuca pieniądze Rady gminnej, nie mając względu na nędzę miasta. Jego własny interes radzi mu nie powierzać pojedynczych robót przemysłowcom w drodze licytacji, bo toby mu nie przyniosło wiele korzyści. Dowcipny jenerał każe wszystko robić żołnierzom, a pieniądze chowa do kieszeni".

Czytamy w *Ostsee-Ztg*: „Na mocy cesarskiego ukazu z dnia 8. października b. r. administracja spraw kościoła unickiego w królestwie Polskiem została oddana pod bezpośredni nadzór ministra oświaty w Petersburgu. Rozporządzenie to, które ogół uważa za rezultat narad, odbytych w Warszawie za pobytu cara, i które miało przyjść do skutku za poprzedniem porozumieniem się nowego unickiego biskupa w Chełmie, księdza Kuziemskiego, wpada tem bardziej w oczy, ile że sprawy właściwego katolickiego kościoła w Polsce, należą do istniejącego w Warszawie oddziału oświaty, zajmującego się obcemi wyznaniami. Powyższe oddzielenie grecko-unickiego kościoła od kościoła rzymsko-katolickiego, które to dwa kościoły tworzyły dotychczas nierozdzielną całość, każe przypuszczać, że rząd zamierza unitów oderwać od Rzymu, aby kościół ich połączyć z kościołem szyzmatyckim. Wprawdzie biskup Kuziemski zapewnia w swym liście pasterskim, że rząd przyrzekł szanować wszystko, cokolwiek należy do grecko-unickiego kościoła, nie wyjmując łączności tegoż kościoła z Rzymem, lecz zapewnienia te nie budzą zbyt wielkiej wiary, gdyż list był napisany w moskiewskim języku i prócz tego agitowano w nim bardzo za potrzebą narodowego oddzielania Rusinów od Polaków." (*Upraszamy naszych korespondentów z nad granicy Kongresówki o nadesłanie nam tego listu pasterskiego ks. biskupa Kuziemskiego; pr. r. Gaz. Nar.*)

Według moskiewskich dzienników, rzymsko-katolickie kolegium w Petersburgu uchwaliło, że żaden ksiądz, który nie złoży egzaminu z moskiewskiego języka, nie będzie mógł odtąd otrzymać wyświęcenia w całem carstwie Moskiewskiem. Ze względu, że w rzeczonem kolegium zasiadają także przedstawiciele królestwa Polskiego, rzeczą jest widoczną, że uchwała ta otrzymawszy zatwierdzenie rządu, będzie także obowiązywała w całem królestwie Polskiem.

Kronika.

— **Mianowania.** Prezydjum ck. wyż. sądu kraj. mianowało akcesistę sądu obw. w Samborze, Tytusa Leimsnera, i akcesistę sądu krajowego w Czerniowcach, Michała Reydla oficjałami, a mianowicie pierwszego przy sądzie krajowym we Lwowie, z pozostawieniem w Samborze, drugiego przy sądzie krajowym w Czerniowcach.

— **Kurs wykładów popularnych dla kobiet** rozpoczął się wczoraj. Do 80 kobiet zapisało się już na te prelekcje i były obecne na wczorajszych. Gdy z córkami i matki przychodzą, więc w sali ratuszowej były prawie wszystkie krzesła zajęte. Wstępną prelekcję miał dr. Trzaskowski o wychowaniu kobiet; rozwinął ile do tego wychowania przyczyniać się powinna rodzina, a co uczynić powinna szkoła, poczem przeszedł do krytycznego przeglądu wychowania kobiet u nas tak w rodzinie, jak i w szkole. Wykład ten był bardzo potoczysty, jasny i mieścił bardzo wiele trafnych spostrzeżeń. Nastąpiła prelekcja wstępna o botanice, również bardzo wymownie przedstawiająca ważność tej nauki w wychowaniu kobiet, przydatność jej w życiu kobiety.

— **Stowarzyszenie pocztmistrzów.** Statuta Stowarzyszenia pocztmistrzów i poczt. ekspedytorów galicyjskich zostały dnia 3. listopada 1868 l. 58275 przez Wys. namiestnictwo potwierdzone. W myśl §. 21 tychże statutów zostali mianowani obwodowymi delegatami pp. pocztmistrze Zdeński: z Wadowic dla obwodu wadowickiego i wielkiego księztwa Krakowskiego; Gaweł z Łańcuta dla obw. rzeszowskiego; Medwecki z Niżankowic dla obw. przemyskiego; Stradiot z Sambora dla obw. samborskiego; Stojałowski z Stryja dla obw. stryjskiego; Nerunowicz z Jasła dla obw. jasielskiego; Baroni z Dynowa dla obw. sanockiego; Jasiński z Nowego Sącza dla obw. sandeckiego; Kowalski z Dąbrowy dla obw. tarnowskiego i w zastępstwie dla obw. bocheńskiego; Zonner z Żółkwi dla obw. żółkiewskiego; Błocki z Bartatowa dla obw. lwowskiego; Kaznowski z Nadwórny dla obwod. stanisławowskiego; Bankowski z Kołomyi dla obw. kołomyjskiego; Pikulski z Bursztyna dla obwodu brzeżańskiego; Nistenberger z Mikuliniec dla obw. tarnopolskiego; Steinsberg z Brodów dla obw. złoczowskiego; Chądziński z Tłustego dla obw. czortkowskiego, Quirsfeld z Seretu dla księztwa Bukowiny.

(*G.*) **Przemyśl** d. 13. listopada. Mieliśmy wczoraj trzeci tegoroczny koncert naszego Towarzystwa muzycznego, a więc wszystko, co żywe, zgromadziło się, by podziwiać i krytykować. Krytykować, bo to świat teraz taki, iż krok każdy poddaje pod sąd tysiąca. Cóż to dopiero za pole na koncercie, gdzie tyle smyczków się porusza, z tylu krtań wychodzą głosy, tyle klawiszów pod biegłą ręką się ugina, gdzie jeszcze wchodzą rozmaite odcienia, modulacje, *crescenda, piana, rubata* i *expressiva*, to i w grze mistrza dopatrzą odwrotnej strony medalu.

Program składał się z uwertury do Tittla „Wesołe kobiety Windsoru", na orkiestrę; kawatiny z „Łucji z Lamermoor" i romansu z „Marty", solo śpiewu na sopran; z wielkiej fantazji Servaigo na wiolonczelę; dwóch piosnek Schumanna na tenor; walca z „Fausta" transkrypcji Liszta na fortepian, i z uwertury do „Jana z Paryża" Boioldieugo na orkiestrę.

Orkiestra wywiązała się z swej roli nieźle. Wiolonczelista, p. C., wykonał fantazję także dość dobrze, i z gry jego jesteśmy przekonani, iż za młodych lat precyzja nie była mu obcą. Panna Z. zyskała swym śpiewem oklaski mniej zasłużone, bo nie przecząc, iż miała przyjemny głos, dodać musimy, iż głos ten przez szkołę, zupełnie obcą włoskiej i niemieckiej, miasto nabrać dźwięku, stracił go właśnie. Wolelibyśmy słyszeć naturalistkę, niż podziwiać pretensję do szkoły.

Piosnki Schumanna, tego romantyka muzyki, *Widmung* i *Frühlingsnacht* zadowolniły nas zupełnie tak co do wyboru jak i wykonania; świeży i dźwięczny głos pana J. zyskał ogólną sympatję i zajęcie. Fortepian tą razą nie zdołał sobie wywalczyć pierwszeństwa, jakie mu zwykle w teraźniejszym świecie robią, i przekonał nas tylko, iż transkrypcje Lisztowskie zbyt są trudne, by je mniej biegli artyści lub dyletanci z powodzeniem oddać mogli.

Z przyszłym tygodniem rozpoczyna Towarzystwo muzyczne *saison* zimowych wieczorków, o których wam później doniosę, jako dość ciekawem zdarzeniu w naszym cichym zakątku.

— **Wyszedł nr. 45 „Nowin"** i zawiera: „Ludzie dobrych chęci", powieść p. Szumskiego (ciąg dalszy). — „Poezje". — „Recenzje" (Hybrydy Bolesławity) — „Korespondencja z Paryża". — „Rozmaitości".

— **Korespondencja redakcji.** Pan St. Kr. w B... Otrzymaliśmy. Podamy po skończeniu obecnego fejletonu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zaraza na bydło rogate, która się pojawiła w dzielnicy 3ciej m. Lwowa, jest księgosuszem. Władze miejskie i rządowe skonstatowały to dopiero, gdy w jednej stajni 8 sztuk padło. Lecz środków ostrożności nie zaprowadzono żadnych. W dziedzińcu owej realności (u kap. F. na Żółkiewskiem przedmieściu) ludzie i psy stąpają po śniegu, napojonym krwią bydląt padłych. Dziedziniec ten jest nadto przechodnim, i dosyć znacznie uczęszczanym. Nie będziemy się tedy dziwić, jeżeli wkrótce zaraza rozszerzy się w całem mieście.

Jeszcze o połączeniu kolejowem Galicji z Węgrami. Odmiennie cokolwiek aniżeli dziennik peszteński *Hazank*, przedstawiają dzienniki wiedeńskie rezultat konferencji, która dnia 3. b. m. odbyła się pod przewodnictwem p. Plenera w Wiedniu nad tym przedmiotem. Przy konferencji tej reprezentantem ministerstwa węgierskiego był dyrektor budowy kolei żelaznej Achilles Thommen.

Centralblatt für Eisenbahnen donosi o tem: Przy naradzie tej dyskutowano nad wszystkiemi projektami połączenia sieci kolejowej półn. Węgier z Galicją, a odnośnie z Bukowiną. Komisja jednak zgodziła się na to, aby na razie dążyć tylko do zabezpieczenia jednej komunikacji, i w tym celu obrać linię, przerzynającą środek Galicji z punktem nawiązkowym: Przemyśl. Co do różnych i odmiennych projektów tej linii, to na podstawie badań techniczno-wojskowych, przedsiębranych w roku ubiegłym, tudzież po rozpoznaniu elaboratów dotyczących, zgodzono się na tę linię, która się łączy z koleją nadcisańską, a właściwie z odnogami tejże, od Koszyc i Zombora prowadzącemi, i łączącemi się z węgierską koleją północno-wschodnią. Projektowana ta linia idzie przez Nagy Mihaly i Homonę, dolinę rzeki Laborcz, i przekracza Karpaty między Mezö-Laborcz a Łupkowem, ciągnąc się dalej na Lisko i Chyrów do Przemyśla. Za wyborem tej linii — powiada *Centralblatt*, przemawiają nietylko względy polityczne znakomitej natury, ale i względy przyszłego obrotu. Przeprawa przez Karpaty pod Łupkowem jest wprawdzie cokolwiek wyższą aniżeli na linii z Preszowa na Duklę, natomiast na tejże ostatniej linii przekraczać trzeba niemniej jak 4 działy wód, które razem wzięte, dosięgają wysokości Łupkowa. Te działy wód są nadto tak niefortunnie położone, że właściwa kolej górska, która osobliwych potrzebuje urządzeń, zajmowałaby przestrzeń 15 mil, podczas kiedy na linii łupkowskiej przestrzeń właściwie górska nie wynosi więcej jak 2 mile. Okoliczność ta sprawia, że koszta obrotu na linii łupkowskiej będą stanowczo tańsze niż na preszowsko-dukielskiej. Nadto linia łupkowska z tej i z tamtej strony Karpat ciągnie się dolinami szerokiemi, które mając dostateczną siłę wodną, nastręczają przemysłowi sposobność do wielkiego rozwoju. Zresztą linia łupkowska, będąc nawet strategicznie więcej ubezpieczoną od dukielskiej, i ze względów wojskowych zasługuje na pierwszeństwo.

Taką jest opinia wiedeńskiego ministerstwa, bo *Centralblatt* jest organem jego urzędowym. Sfery węgierskie są temu projektowi przeciwne, jak to słyszeliśmy z artykułu *Hazanka*, i przemawiają za połączeniem kolejowem od Munkacza na Stryj, tudzież dolinę Popradu. Zdaje się przeto, że dłuższy czas potrwa jeszcze, zanim przyjdzie do ostatecznego koncesjonowania którejkolwiek linii. Pomiędzy starającymi się o koncesję jest i książę Adam Sapieha na czele spółki. *N. fr. Presse* odgraża się, iż książę nie dostanie koncesji, ponieważ w sejmie galicyjskim przemawiał za federacją. Książę będzie wiedział, do czego zmierza ta groźba.

Oświęcim 11. listopada. Na dzisiejszy targ dostawiono 854 wołów. Płacono za sztukę 500fnt. 120½ złr., 450fnt. 106 złr., 380fnt. 82½ złr., co podług wiedeńskiego rachunku za 100 funtów wagi 30½ złr. wynosi. Pozostało niesprzedanych 120 wołów.

W. Woliński, weterynarz.

(*F.*) **Wiedeń** dnia 15. listopada. (*Z giełdy zbożowej i z targu wołów.*) Interesa na wczorajszej giełdzie zbożowej były bardzo ożywione. Ceny wszystkich gatunków zboża pozostały niezmienione, z wyjątkiem owsa, który podskoczył o kilka centów na mierzycy w porównaniu z tygodniem ubiegłym. Transakcje w pszenicy wyniosły około 35.000 mierzyc. Notowano: Pszenicę 87—89 funtową po 4.80 ab Wiedeń, 87—88fnt. po 4.50 ab Raba, 88—89½fnt. po 4.55—4.65 gotówką ab Wiedeń, banacką 86—88½fnt. po 4.70—4.80 gotówką ab Wiedeń. Kukurudza 80fnt. 2.70 transito. Żyto 81fnt. 3.60 ab Wiedeń. Jęczmień 70—71fnt. po 3.25—3.40 ab Wiedeń. Owies 45—46fnt. 1.85—1.92, 47—48fnt. 1.96 do 2.04. Wołów opaśnych przypędzono z Galicji 1593, z Węgier 720, z innych prowincyj 704; razem 3017 sztuk wołów, wagi 450—700fnt. Niesprzedanych pozostało 220 sztuk. Za cetnar wagi płacono 26.50—31 złr., za sztukę 130—218 złr.

Nierogacizny tucznej było na targu 808 sztuk i rozprzedano wszystko po 24—26 centów za funt w całych sztukach.

Konkursa. Przy prowincjonalnym zakładzie karnym posada nadzorcy więźniów i komendanta straży z płacą 450 złr., mundurem i kwaterą.

Edykta. Starostwo w Brodach wzywa właściciela biletu bankowego na 50 rubli, znalezionego w lutym w Brodach. — Notarjusz, Zenon Sługocki, w Rozwadowie, delegowany komisarzem sądowym na cały okręg tegoż sądu.

Ostatnie wiadomości.

Morgenpost dowiaduje się, że księga czerwona przed 24. b. m. nie będzie jeszcze doręczoną członkom delegacyj. Oprócz niej ministerstwo przygotowało kilka memorjałów, które br. Beust przedłoży delegacjom dla umotywowania wniosków finansowych.

Tagblatt wczorajszy, przytaczając najnowsze pismo odręczne N. Pana do br. Beusta, robi uwagę, że już trzej po sobie następujący monarchowie austrjaccy zmieniają tytuły. Cesarz Franciszek I. był „cesarzem Niemiec", a stał się „cesarzem Austrji" (jako Franciszek II.); cesarz Ferdynand w r. 1848 zamiast „cesarza z Bożej łaski", przybrał tytuł „konstytucyjnego cesarza Austrji." Teraz znowu Franciszek Józef zmienił tytuł.

Rada powiatowa w Unhoszt w Czechach, wybrawszy po dwakroć hr. Clam-Martinitza przewodniczącym, została jak wiadomo rozwiązaną, a wybór ten odrzucony przez N. Pana. Dziś donosi *Correspondenz*, że nowa Rada powiatowa wybrała znowu Clam-Martinitza (po raz trzeci), i to jednogłośnie.

Br. Beust rozesłał d. 8. bm. okólnik do reprezentantów Austrji przy dworach zagranicznych, w którym stara się rozchwiać obawy, wynikłe z powodu wniesienia nowej ustawy wojskowej w Austrji. Wyrazem tych obaw było osobliwie dziennikarstwo berlińskie.

Sąd policji poprawczej w Paryżu z powodu składek na pomnik Baudina skazał Gaillarda (ojca) i Quentina na karę pieniężną 500 franków, Gaillarda (syna) i Peyroutona na karę pieniężną 150 franków i miesiąc więzienia, Delescluze na 2.000 franków grzywny i 6 miesięcy więzienia, nakoniec Peyrata, Challemela i Dureta na grzywny, każdego po 2.000 franków.

La France z d. 15. bm. zarzuca mowie lorda Stanleya brak bezstronności. Naturalną jest rzeczą, iż Francję obchodzi utworzenie wielkiego państwa militarnego u granicy jej wschodniej. Stanley winien był przeto Prusom a nie Francji doradzać umiarkowania, i nie mówić lekkomyślnie o jedności Niemiec pod przewodnictwem Prus.

Osten potwierdza wiadomość, że margrabia de Moustier wszelkich używa wpływów, by ks. Karola rumuńskiego zniewolić do usunięcia Bratiana z ministerstwa. Gabinety austrjacki i angielski popierają w tym względzie Francję.

Według *Morgenpost*, rozrzucono w Bukareszcie ostatniemi dniami proklamację przeciwko Węgrom i Austrji. Odezwy te, ułożone w namiętnych wyrazach, wzywają Rumunów węgierskich formalnie do podniesienia rokoszu.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Peszt d. 16. listopada (wieczór.) Dzisiaj otworzono obie delegacje, austrjacką i węgierską. Przedłożono im budżety ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa wojny. W austrjackiej delegacji podniósł kanclerz państwa, br. Beust, że pojawienie się delegacji Rady państwa w stolicy Węgier wzmocni i utwierdzi wspólne węzły.

Paryż d. 17. listopada. Skonfiskowano znowu trzy dzienniki. — Według listownych doniesień z Madrytu, władze w Murcji ogłosiły rzeczpospolitą.

Londyn d. 16. listopada. Tutejsze przedwybory do parlamentu odbyły się spokojnie, ale bezowocnie, żądano bowiem głosowania imiennego, które też jutro nastąpi.

Kursa z dnia 16. listopapa 1868, godzina 2. min. —. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 59.70. Akcje Karola Ludwika 212.55 Kolej siedmiogrodzka 147.50. Akcje kredytowe —.—. Akcje banku narodow. —.—. Kolej południowa 183.50. Kolej państwowa 275.80. Kolej fünfkirch. 161.75. Kolej lwowsko-czerniowiecka 172.—. Kolej północna 194.55. Kolej Rudolfa I. emisji 141.—. Kolej Rudolfa II. emisji —.—. Kolej Franciszka Józefa 160.50. Kolej alföldzka 148.75. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 67.—. Losy 1864 r. 102.30. Losy 1860 r. —.—. Napoleondor 9.31. Pruski kurant 1.72. Usposobienie stałe.

Kursa z dnia 16. listopada 1868, godzina 6. min. 10. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 59.80. Akcje kredytowe 223.80. Akcje Karola Ludwika 212.75. Kolej południowa 184.30. Kolej państwowa 277.70. Losy z 1860 r. 87.85. Kolej alföldzka 148.50. Akcje kolei Elżbiety —.—. Akcje banku anglo-austr. 169.25. Kolej Rudolfa 141.25. Akcje banku narodowego 830.—. Kolej północno-zachodnia 66.—. Napoleondor 9.30. Usposobienie żywe.

Paryż. Renta 71.65.

Wrocław. Pszenica 83. Żyto 68. Owies 42. Rzepak zimowy 192. Koniczyna —.

Berlin. Moskiewskie banknoty 83¾. Akcje kredytowe 96⅝. Galicyjska kolej 92¾. Kolej państwowa 159. Wiedeń —.—. Usposobienie stałe. Pszenica —. Żyto 55¼. Owies 33½.

Swieża BRYNDZA węgierska, 1 funt po 36 ct. — Letnia BRYNDZA węgierska 1 funt po 28 ct.
3054 1–3 w handlu **Karola Ballabana** we Lwowie. l. 296. m.

Podziękowanie.

Wnej Pani **Romaszkanowej** z Popielnik, za jej szczere i gorliwe zajęcie się zbieraniem datków na cele Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych, tudzież za przesłanie tychże na moje ręce w kwocie 50 i 62 złr., razem więc 112 złr. w. a., składam niniejszem w imieniu tegoż Towarzystwa jak najczulsze dzięki.

Przewodniczący Towarzystwa oficjalistów w powiecie Kołomyjskim
3061 1–1 **Konstanty Siewicki.**

Na drodze z Rawy ku Uhnowu **skradziono** z zeszłej soboty na niedzielę *trzy konie*: dwie klacze i jeden ogiera. Z klaczy była jedna kasztanowata, wielka, 12 lat; druga nieco mniejsza, płowa i młodsza. Ogier ciemnogniady, większy i tęższy od klaczy pierwszej, 15 lat. Te trzy konie należą do Wieleb. ks. Motyla, kanonika obrz. łac. w Uhnowie. Za odszukanie i przytrzymanie tej nader wielkiej straty, nastąpi przyzwoite wynagrodzenie. 3067 1–1

W Podhajczykach ¼ mili od Trembowli, odkryto **kamieniołom najdoskonalszego siwego kamienia**, z którego równie jak z Trembowelskiego wyborny materjał największego rozmiaru wyrabiać można. Życzący sobie gotowy materjał według zamowy zakupić, lub też górę całą nająć, raczy zgłosić się do

Zarządu dóbr w Podhajczykach poczta Trembowla. 3053 2–14

Taniej o 2 centy na funcie
świece parafinowe
z c. k. wył. uprzywilejowanej I. fabryki parafiny, świec parafinowych i oleju 3016 2–3
B. Landesberg
Skład w gmachu Teatralnym przy rogu ulicy Długiej.

L. 5776.
Obwieszczenie.

W kancelarji Dyrekcji szpitalu powszechnego we Lwowie odbędzie się na dniu 28. listopada r. b. o godzinie 10. zrana, z zastrzeżeniem potwierdzenia przez Wys. Wydział krajowy, publiczna licytacja, w celu zabezpieczenia potrzeb szpitalu powszechnego na czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1869 na następujące przedsiębiorstwa:

a) na dostawę chleba i bułek,
b) „ „ słomy,
c) „ „ mydła i świec,
d) „ „ nafty,
e) „ „ wina,
f) „ „ naczynia szklannego i glinianego;
g) „ roboty szklarskie.

Przedsiębiorcy chęć licytowania mający winni przed rozpoczęciem licytacji do rąk komisji licytacyjnej złożyć wadjum, mianowicie:

a)	na dostawę chleba i bułek	1200 złr.
b)	„ „ słomy	80 złr.
c)	„ „ mydła i świec	60 złr.
d)	„ „ nafty	90 złr.
e)	„ „ wina	80 złr.
f)	„ „ naczynia szklan.	20 złr.
	„ glinian.	20 złr.
g)	„ roboty szklarskie	40 złr.

Bliższe warunki ogłoszone zostaną przed rozpoczęciem licytacji. 3047 2–3

Z Zarządu szpitalu powszechnego we Lwowie dnia 11. listopada 1868.

W dobrym gatunku dobrze watowane
surduty zimowe
dobry towar, a robota najsumienniejsza
złr. 14,
Futra do podróży
podbite szopami lub rysiami
złr 30,
następnie jak najtańsze:

Surduty zimowe krótkie	od złr. 6 do złr. 14
Surduty zimowe w dobrym gatunku	od złr. 14 do złr. 50
Palta	od złr. 8 do złr. 28
Surduty myśliwskie	od złr. 8 do złr. 22
Surduty jesienne	od złr. 6 do złr. 20
Szlafroki	od złr. 8 do złr. 28
Baje do podróży z kapturami	od złr. 8 do złr. 30
Futra do podróży	od złr. 30 do zł. 120
Futra do wychodu na miasto	od złr. 40 do zł. 200
Spodnie zimowe	od złr 4 do złr. 14
Kamizelki rozmaite	od złr. 2·50 do złr. 10

jak najmocniej zalecamy
w magazynie sukni
firmy 2703 126 200
Keller & Alt,
Wien, Graben Nr. 3. 1. Stock, zum „Stock im Eisen", Ecke der Kärntnerstrasse.

Zamówienia z podaniem objętości piersi (dokoła piersi i pleców), objętości w stanie (dokoła korpusu), wysokości w kroku (ściśle od kroku aż do ziemi) wykonuje się sumiennie i dołącza się kwit gwarancyjny, w którym oświadczamy, że sprowadzane od nas suknie przyjmujemy bez korowodów napowrót, gdyby się nie przydały.

Przenoszone suknie, a mianowicie 200 przenoszonych już surdutów zimowych sprzedajemy bardzo tanio mniej zamożnym.

Postawiwszy sobie za zadanie, zakupywanie wszystkiego za gotówkę, tudzież zważywszy, że mamy bezpośrednie stosunki z fabrykami krajowemi i zagranicznemi a następnie postępując z wszelką ścisłością jak najrzetelniej, wszelkich dołożymy starań, ażeby wszelkim żądaniom jak najlepiej i najtaniej zadosyć uczynić.

Z poważaniem
Keller & Alt, Graben Nr. 3, 1. Stock zum „Stock im Eisen".

Dzisiaj o godz. 11. odbyło się w tutejszym kościele katedralnym nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Aleksandra Jędrzejewicza, słuchacza czwartego roku prawa na wszechnicy lwowskiej. Śmierć nieubłagana porwała tego, wielkie nadzieje rokującego młodego człowieka w samym rozkwicie wieku, zaledwie bowiem 22 lat życia liczył. Zgon jego zadał niczem nieuleczony cios sercu rodziców, dla których był najlepszym synem, przyjaciołom i kolegom wyrwał jednego z najbardziej lubionych towarzyszy, który łącząc się z nimi w każdem szlachetnem dążeniu, ich miłość i szacunek pozyskał; kraj stracił w nim w przyszłości pożytecznego obywatela, gdyż myślą, kierującą wszystkiemi jego krokami, było stać się pożytecznym ojczyźnie.

Szczęśliwy, którego pamięć takie budzi wspomnienia. 3063 1–1

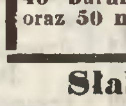
Cześć jego pamięci!

PASTYLKI PIERSIOWE

ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści Pp. **Grimault et Cie** w Paryżu.

Są to wyborne cukierki, złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozrzedzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforonu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem).

Dostać można w aptekach: pp. **Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha** we Lwowie, u p. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem" p. *Redyka* w Krakowie, u p. *Szaittera* w Rzeszowie; w Pradze u P. Fr. Všetečky. 30,3 1–31



Międzychód pod Sremem w W. ks Poznańskiem.
Owczarnia zarodowa
Szczanieckiego sprzedaje
40 baranów, cena od 25 do 100 tal.; oraz **50 matek** po 5 tal. za sztukę.
2985 2–3

Słabości piersiowe.

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Postrzeżenia najznakomitszych lekarzy pozwalają uważać ten środek specyficzny jako najskuteczniejszy na suchoty, słabości płuc i naczyń oddechowych. Jest to wyborny środek na uporczywy kaszel, grypę, astmę i na słabości naczyń powietrznych płuc (bronchites). Uspakaja *kaszel;* pod jego wpływem potnienie ustaje i chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia. — Każdy flakonik opatrzony jest podpisem: „*Grimault et Cie.*" — Dostać można we Lwowie w aptekach pp. **Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha**; w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka;* w Brodach w aptece p. *Francosa;* w **Wiedniu** w składzie materjałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder.* i w aptece p. *Szaitera* w Rzeszowie; w Pradze u P. Fr. Všetečky. 3002 1–32

NIEŻYT grypy, katary, zapalenie piersi ustępują przed użyciem
PASTY p. BLAYN z PĄCZKÓW SOSNY MORSKIEJ,
w Paryżu w aptece p. BLAYN. ulica du Marché Saint Honoré, 7; we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolascha.** 2750 10–32

Eau dentifrice des CORDILIÈRES

leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów i wszelkie cierpienia, z zębów pochodzące. — Użycie codzienne tej Wody, jak również **Proszku kordylierskiego**, zabezpiecza na zawsze zęby od próchnienia.

We Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolasza**, w Krakowie w aptece p. **Brunona Miczyńskiego.** 2831 6–20

Srodek odrazu uśmierzający migrenę, gwałtowny ból głowy i newralgię, zwany

GUARANA
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie, *roślinne* pochodzi z Brazylii, staraniem pp. *Grimault et Cie* do Francii sprowadzone. Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia onychże w języku polskim.

Każdy pakiecik opatrzony jest podpisem: *Grimault et Cie.* 3012 2–32

Dostać można: w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego*: we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolasza,* w Brodach w aptece p. *Franzosa:* w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. *Raabe i Röder,* w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera,* w Pradze w składzie materjalnym aptecznym u p. *Vszeteczky.*

Przestroga.

Weksli, których sam nie wręczam, płacić nie będę, dlatego ostrzegam każdego, aby weksli, na moje imię przez kogo innego doręczonych, jako fałszowanych, nie przyjmywano. — Podłoże w listopadzie 1868.
3055 1–1 *Ks. J. Łękawski.*

Naukę języka **angielskiego**, który od lat kilku w c. k. techn. akademii wykładam, i języka **francuzkiego** udzielam w moiem pomieszkaniu, przy ulicy Wyższej Ormiańskiej pod liczbą 144. 3057 1–3

Stiegler.

RUBO & WETTE
Bank-, Wechsel- u. Commissions-Geschäft
Berlin. 3025 3–3

Apteka w Brodach jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela J. Liskowacka w Brodach. 3037 2–3

Dla rodziców!

Po długoletnich pilnych badaniach, powiodło mi się usunąć chorobę robakową której ofiarą bywało mnóstwo dzieci, a to za pomocą środku powszechnie znanego p. n.

CZEKOLADY NA ROBAKI.

Przepis użycia jest przy opakowaniu na każdej kartce umieszczony.

Cena jednej sztuki 20 ct. U mnie bezpośrednio kosztuje 6 sztuk 1 złr, i można sprowadzać za pobraniem pocztowem.

August Kröczer. m. p.
aptekarz w Tokaju.

We Lwowie dostanie w aptece **Zygmunta Rukera** pod srebrnym orłem i w aptece p. **Ad. Berlinera.** 2270 37–?

Główna wygrana
250.000 złr.

przy nastąpić mającem na dniu 1. grudnia b. r. wielkiem losowaniu kapitałów pożyczki premiowej, założonej i gwarantowanej przez c. k rząd austrjacki z roku 1864, wynoszącej **129 milionów 983.000 guldenów.**

Między 400.000 wygranemi jest wysokich wygranych 20 po **250.000**, 10 po **220.000**, 60 po **200.00**, 81 po **150.000**, 20 po **50.000**, 20 po **25.000**, 121 po **20.000**, 90 po **15.000**, 171 po **10.000**, 352 po **5000**, 432 po **2000**, 783 po **1000**, 1350 po **500** i **155** złr., jako najniższa kwota każdego wyciągnionego losu.

Żadna z pożyczek loteryjnych nie nastręcza tyle widoków wygrania, jak powyższa, a każdemu nadarza się sposobność o małej wkładce wygrać **250.000** złr. 3017 2–6

Jeden los z numerem serji i wygranej kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr. w. a. w banknotach.

Zlecenia łaskawe wykonują się za przesłaniem należytości niezwłocznie i sumiennie, po uskutecznionem ciągnieniu rozsyłają się listy wygranych każdemu udział biorącemu bezpłatnie, wygrane zaś wypłacają się natychmiast. Uprasza się zatem o udawanie się wprost do

J. Breycha
Handlungshaus in Frankfurt am Main, grosse Friedbergerstrasse 41.

Eau de Mèlise de Carmes,



woda z rośliny zwanej Miodownikiem Karmelickim, nagrodzona medalem na Powszechnej Wystawie w Londynie w r. 1862.

Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw *cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności itp.*

Skład główny w Paryżu u p. **Boyer**, przy ulicy Taranne Nr. 14. — we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolascha** i w Krakowie w aptece p. **Brunona Miczyńskiego.** 2727 16–24

WIZYKATORJE zwane Albespeyres.

Przyjęte w szpitalach francuzkich cywilnych i wojskowych **z rozkazu Rady zdrowia publicznego.** Wizykatorje te, które noszą podpis Albespeyres na etykecie zielonej, działają w 6 lub 8 godzin najdłużej. Prócz tego **Papier Albespeyres** utrzymuje **sam** przezsię ropienie obfite i regularne bez odoru i dolegliwości. Każdy arkusz Papieru opatrzony jest nazwiskiem **Albespeyres.** 2730 19–52

KAPSUŁKI RAQUIN.

Potwierdzone przez akademię medyczną francuzką, która sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracji na stu osobach, dotkniętych zaraźliwemi chorobami. Akademia zatem orzekła, że kapsułki te są doskonalsze nad wszelkie preparacje z **z kopahu.** Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez akademię medyczną. — W Paryżu na Faubourg St. Denis Nr. 80, i w głównych aptekach za granicą, we **Lwowie** w apt. p. *Mikolasach.*

Najnowsze
2892 4–12

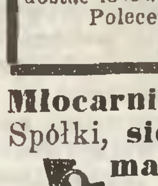
krajowe i zagraniczne towary galanteryjne
skórzane, drewniane, bronzowe, porcelanowe, **błyskotek i biżuteryj**, najprzedniejsze wachlarze balowe, w handlu firmy:

Franz Hoffelner
w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 1.

Zlecenia wykonują się ściśle za przekazem pocztowym.

Milion 780.920 guldenów w 14.000 wygranych zawiera nowa wielka loterja frankfurcka. Do ciągnienia pierwszej klasy można już dostać losów i kosztuje jeden cały los 6 złr., półlosu 3 złr., ćwierćlosu 1½ złr. w. a. Polecenia uprasza się jak najspieszniej nadsyłać pod adresem: 3023 3–9

M. Morenz in Frankfurt a. M.



Młocarnie parowe i lokomobile, żniwiarki Samuelsohna i Spółki, **siewniki szerokorzutne** systemów **Garotta i Smytha, maszyny do przetrząsania i gromadzenia siana, brony i pługi** J. F. Howarda, **młocarnie** ręczne i z kieratami, **młynki do śrutowania** od 15 złr. począwszy, **sieczkarnie, młynki do czyszczenia zboża, terlice i maszyny czyszczące konopie z paździerzy,** jakoteż wszelkie w zakres gospodarstwa rolnego wchodzące przedmioty poleca, zaręczając za najsumienniejsze takowych wykonanie, **FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH**

Juliusza Carow na Smichowie 24, w Pradze.

Cenniki posyłają się bezpłatnie franko. 2705 30–?

Dla każdego zegar doskonały,
regulowany, aprobowany z gwarancją na 5 lat.
NON PLUS ULTRA wszelkich zegarów do użytku, srebrny patent. na 15 rubinach ankier, „EXCELSIOR" zwany, o szkle kryształowem, po 20 i 25 złr. Takiż z 18karat. złota złr. 45 i 50.
Srebrne łańcuszki do zegarków, krótkie po złr. 2.50, 3, 4, 5, 6, 8, 10; długie po złr. 6, 7, 8, 9, 10.
Łańcuszki z 14karat. złota, krótkie po złr. 17, 20, 25, 30, 40, 50; długie po złr 24, 30, 40, 50, 60.
Łańcuszki do zegarków z 18kar. złota, krótkie po złr. 25, 30, 40, 50–100, długie po złr. 30, 40, 50, 60–100.
Taki prawdziwy zegar patentowany jedynie dostać można:

PHILIPP FROMM, Uhrenfabrikant in Wien,
Hoher Markt 11, 2. Stock —
Jedyny skład w Austrji prawdziwych angielskich chronometrów i ankrowych zegarów z fabryki 2835 6–12
E. et E. Emanuel, 1, Burlington Gardens in London.

JAKOB KRONFELD,
Jubiler i złotnik, oraz taksator
w filii c. k. uprz. austr. Towarzystwa Zastawniczego we Lwowie,
poleca względom Szanownej Publiczności swój
przy ulicy Pojezuickiej pod l. 272⅓, w domu pana Józefa Breuera naprzeciw domu Karnickich, nowo urządzony i obficie zaopatrzony

skład najmodniejszych towarów złotych i kosztowności,

tak własnego wyrobu jak i z pierwszych fabryk zagranicznych, po cenach najumiarkowańszych. 2872 6–12

Wielki wybór korali w najlepszym gatunku tak w sznurkach jak i w garniturach.

Każdego rodzaju kosztowności i kamienie zakupuje po najlepszych cenach możliwych, a wszelkie zamówienia i naprawy uskutecznia szybko i tanio.

Na porę jesienną i zimową
polecają po najumiarkowańszych cenach
BRACIA TOWARNICCY

swój obficie zaopatrzony skład najnowszych **towarów wełnianych pół i czysto jedwabnych, aksamitów** czarnych i kolorowych, **chustek i szalów** wełnianych, **dywanów** i **chodników, kołder** wełnianych, **flanelek, pluszów** i różnego **sukna** na **zarzutki** damskie, **konfekcji gotowej najlepszych płócien i bielizny stołowej. materji meblowej, firanek, pasów polskich** litych i jedwabnych, jakoteż materyj **kościelnych i ornatów gotowych.** 2883 6–6

GŁÓWNY SKŁAD
PŁÓCIEN
HERBATY
zbiór 1868—9
sprowadziłem świeżo i polecam szczególnie wszelkie gatunki
tego świeżego transportu.
296) 2–6 **Frydryk Schubuth.**
HERBATY
ŚWIEC WOSKOWYCH

Usunięcie uporczywej niestrawności i osłabienia ciała za pomocą używania Ekstraktu słodowego, wyrabianego przez Jana Hoff, i tegoż Słodowej czekolady zdrowia.

Do głównego składu nadwornego liweranta pana **Jana Hoff w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 11.**

Ferschnitz 3. października 1868. Upraszam o przesłanie **12 flaszek Ekstraktu słodowego i 2 woreczków cukierków słodowych przez pocztę.**

Dr. Adam Manoschek, lekarz praktyczny.

Za pomocą Pańskiego wybornego Ekstraktu słodowego pozbyłem się uporczywej niestrawności. Jestem znowu zdrów zupełnie. Żona moja, osłabiona bardzo po połogu, piła pański Ekstrakt słodowy i odzyskała w skutek tego siły najkompletniej.

Ernst Firschler, Gutsbesitzer in Malitsch.

Trient, 7. października 1868. Proszę o nadesłanie mi **5 ftw Słodowej czekolady zdrowia i o 5 pakiecików cukierków słodowych na piersi.**

Carl Lager.

Wystrzegać się potrzeba, ażeby nie kupować fałszowanych preparatów słodowych. Gdziekolwiek brakuje nazwiska: **Johann Hoff**, wypada towaru nie przyjmować.

Skład we Lwowie u pana PIOTRA MIKOLASCHA. 2907 4–4

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki Druk Kornela Pillera.